

MONITOR BIAŁORUŚ 1/12/2022

Grudzień 2022

Przygotował: **Bartosz Tesławski**

Śmierć Makieja zaskoczyła wszystkich

W systemach autorytarnych, w których demokratyczne procesy zmiany władzy i cały radosny destrukcyjono-twór czy proces kształtowania polityki nie istnieje, zniknięcie jednostki, szczególnie jednostki wyjątkowej, a taką Uładzimir Makiej był z pewnością, ma dalekosiężne skutki. Można pokusić się o stwierdzenie, że o ile w demokratycznych państwach nagła śmierć dowolnego ministra nie powinna zatrzęść strukturami samego ministerstwa, o kraju nie wspominając, to w Białorusi odejście Makieja wyznacza koniec pewnej epoki.

W systemach takich, jakie obserwujemy w Rosji, Białorusi, Kazachstanie czy szeregu innych państw osoby mają kluczowe znaczenie. Często nie są to pojedyncze osoby, a raczej tzw. osoby kolektywne, w których taki np. Władimir Putin może wydawać się carem, ale jednak ma za sobą całe grono ludzi, z którymi musi się liczyć, ale też ludzi, którzy gwarantują i warunkują jego władzę. W nowoczesnej historii, przy całej złożoności procesu zarządzania państwem nikt nie może pozwolić sobie na bycie realnym jednowładcą. Przy tak dużym znaczeniu pojedynczej osoby po pewnym czasie stają się one de facto symbolami własnych epok. Mieliśmy Rosję Jelcyna, mamy Putina i odejście tego ostatniego będzie właśnie tym - końcem pewnej epoki.

Z tego właśnie powodu osoby takie jak Alaksandr Łukaszenka czy Uładzimir Makiej nie powinny móc "tak po prostu" umrzeć. Spoczywa na nich zbyt duża odpowiedzialność i zazwyczaj faktycznie historia pokazuje, że rzadko kluczowe postacie w reżimach giną ze względu na udławienie się ziemniakiem, a raczej dlatego, że ktoś tego ziemniaka im wepchnął w gardło i trzymał na tyle długo, aby na pewno nie udało się ich odratować.

Co wiemy o śmierci Uładzimira Makieja?

Nie jest to sugestia, że Uładzimir Makiej zmarł z przyczyn nienaturalnych. Problem w tym, że nie wiemy w zasadzie, z jakiej przyczyny zmarł. Jedyna informacja, uzyskana nieoficjalnie przez Naszą Niwę mówi o zawale serca. Ostatnie spotkanie oficjalnie odbywał z nuncjuszem apostolskim tego samego dnia, którego umarł. O spekulacjach czy tak było w istocie, napiszę poniżej, teraz zbierzmy to, co do czego nie ma wątpliwości.

Przechodząc do meritum, śmierć Uładzimira Makieja niewątpliwie jest najbardziej doniosłym wydarzeniem w Białorusi w całym listopadzie. Prawdopodobnie kluczo-

wym dla przyszłości tego państwa i kierunku, który będzie ono obrało.

Po pierwsze, Makiej nie był jedynie (o ile o Siergieju Ławrowie można mówić, że jest "jedynie") ministrem spraw zagranicznych. Owszem, przez wiele lat pełnił tę funkcję, ale również przez kilka lat (2008 - 2012) pełnił funkcję szefa prezydenckiej administracji. Takiej funkcji w Białorusi nie może otrzymać osoba niezauważana. Jego dymisji ze stanowiska nie należy traktować jako degradacji, bo objęcie od 2012 roku na dekadę kluczowego dla Białorusi ministerstwa spraw zagranicznych świadczy o dużym zaufaniu, jakim Makiej był obdarzany przez Alaksandra Łukaszenkę.

Szefując białoruskiej dyplomacji przez 10 lat Makiej stał się twarzą białoruskiej polityki lawirowania i dobrym partnerem "do tańca" dla Alaksandra Łukaszenki, który od lat ją skutecznie. Zachód dostawał mówiącego po angielsku czy niemiecku dyplomatę, wyważonego i przewidywalnego. Rosja dostawała swojego przaśnego sojusznika pięjącego peany na cześć braterstwa Rosjan i Białorusinów (mowa tu naturalnie o prezydencie Łukaszence, którego pod żadnym pozorem nie należy mylić z opisaną wyżej "personą sceniczną", którą odgrywa). Makiej działał cicho, Łukaszenka głośno i razem ogrywali Moskwę, Brukselę, Berlin, Warszawę i szereg innych stolic.

Zmarły minister był najbardziej wyróżniającym się przedstawicielem białoruskiej administracji cywilnej (konia z rzędem temu, kto będzie w stanie z pamięci wskazać dwóch innych białoruskich ministrów). Liczba kondolencji przekazywanych oficjalnie przez przedstawicieli kolejnych ministerstw pokazuje, że wśród białoruskich ministrów mógł być uznawany za "primus inter pares" i swego rodzaju przedstawiciela tej części establishmentu.

Również był jednym z kilku przedstawicieli białoruskiego rządu, który posiadał realnie kontakty w Unii Europejskiej i na szeroko rozumianym Zachodzie. Pomimo faktu, że Makiej był regularnie obejmowany sankcjami personalnymi przez państwa zachodnie, za pacyfikacje przez władze kolejnych protestów. Równocześnie jednak sankcje z Uładzimira Makieja były zdejmowane w okresach "odwilży dyplomatycznych". Ostatecznie w okresie największego zbliżenia się Białorusi do projektu Partnerstwa Wschodniego, to właśnie Makiej reprezentował Mińsk na jego szczycie.

Istnieją przypuszczenia i przesłanki wskazujące na to, że Makiej miał mieć wrogów we frakcji "siłowników", czyli przedstawicieli struktur siłowych rozumianych przede wszystkim jako KGB. To na tej linii doszło kilka

tygodni temu do sytuacji, w której Makiej poinformował o wprowadzeniu na terytorium Białorusi stanu operacji antyterrorystycznej, a przedstawiciele białoruskiego KGB zdementowali tę informację. Zrobił się spory chaos, a nagłówki o prostowaniu przez KGB słów Makieja obiegły runet (Зеркало 2022). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że to przede wszystkim cywilne struktury siłowe (z OMONem na czele) obroniły władzę Alaksandra Łukaszenki podczas protestów 2020 roku.

Czy Makiej mógł zastąpić Łukaszenkę?

Dorzućmy do tego wszystkiego jeszcze fakt, że Makiej był uznawany za możliwego następcę Alaksandra Łukaszenki na stanowisku prezydenta Białorusi. Nie należy traktować tego jako przesłanki konfliktu czy rywalizacji Makieja z Łukaszenką. Ten pierwszy był znowu, podobnie jak Siergiej Ławrow, przede wszystkim dyplomata i wykonawcą polityki zagranicznej kształtowanej przez administrację prezydenta. Miał jednak na tyle duże uznanie w społeczeństwie, że wystawienie go do tej roli mogłoby nie naruszyć kruchego balansu, który utrzymuje się w Białorusi po pacyfikacji protestów z 2020 roku. Byłby też opcją pozwalającą na jakieś nowe rozdanie kart w grze z Zachodem.

To o tyle istotne, że jak wskazałem wyżej, w systemach autorytarnych problem zmiany osoby u steru często kończy się rozpadem systemu, kryzysem politycznym czy wreszcie dużym zagrożeniem dla samego ustępującego. Wyznaczenie osoby Makieja na tego, który mógłby zastąpić Alaksandra Łukaszenkę mogło być ścieżką gruntującą odejście obecnego prezydenta Białorusi na emeryturę przy zapewnieniu jemu i jego bliskim bezpieczeństwa i nietykałości. Miała temu służyć m.in. przygotowana w końcu roku 2021 nowelizacja białoruskiej konstytucji.

Wprowadzona w Białorusi w 2022 roku nowelizacja konstytucji to fakt, który bardzo szybko przykryła rosyjska agresja na Ukrainę (w tym agresja z białoruskiego terytorium). Czytając tekst tego dokumentu, można nabrać przekonania, że Mińsk musiał częściowo chociaż spodziewać się, że Rosja zechce wykorzystać terytorium Białorusi do ataku na Ukrainę. Znowelizowany dokument zakładał bowiem *expressis verbis*, że „Republika Białorusi wyklucza agresję militarną ze swojego terytorium przeciwko innym państwom” (Kurman 2021).

To, że taki zapis znalazł się w białoruskiej ustawie zasadniczej, mogło stanowić próbę tych środowisk, które wierzą w istotność zapisów prawnych (patrz urzędników) na uprzedzenie działań rosyjskich i ewentualnie sprzyjających im środowisk wewnątrz Białorusi. Wreszcie też nowelizacja konstytucji gruntowała Alaksandrowi Łukaszence drogę do odejścia ze stanowiska prezydenta i pozwalała na zabezpieczenie jego osoby wewnątrz

Wszechbiałoruskiego Zgromadzenia Narodowego (Tesławski 2021). Kluczowym elementem dla takiego manewru było jednak objęcie stanowiska prezydenta przez kogoś, komu Łukaszenka mógłby zaufać i kto gwarantowałby ład społeczny. Makiej pasował do tego obrazka chyba najbardziej spośród wszystkich przedstawicieli białoruskiej administracji.

Kim nie był Uładzimir Makiej?

Chwilę po śmierci ministra zarówno internet, jak i Telegram zapełnił się spekulacjami na temat jego śmierci. Jako winnych w Polsce przede wszystkim wskazywało się (tu nie ma zaskoczeń) Rosjan. Uzasadniano to faktem, że Makiej miał być w pewien sposób prozachodni, a na pewno antywojenny i tym samym został wyznaczony przez Kreml do likwidacji.

W telegramach niektórzy rosyjskojęzyczni użytkownicy suflowali alternatywną wersję, w której o śmierć Makieja oskarżano... Polaków bowiem Swiatłana Cichanouska nazwała Makieja zdrajcą, a skoro zdradził, to musiał coś obiecać i tego nie zrealizować (naturalnie obiecać Polakom, bo dla Białorusinów Polacy “stoją za wszystkim” i nieustannie próbują opanować biedną Białoruś). Bardziej poważni użytkownicy rosyjskojęzyczni przekonywali jednak, że Makiej był jednym z architektów współpracy białorusko-rosyjskiej i Moskwa nie miałaby żadnego interesu w tym, aby go usunąć.

Fakt, że obydwie strony mogły uznawać Makieja za “swojego” człowieka najlepiej pokazuje, że nie był on ani prozachodni, ani prorosyjski. Makiej nie był z pewnością liberałem. Stawał po stronie Łukaszenki zawsze, także wtedy, gdy ten wysyłał kolejne oddziały do tłumienia protestujących. Znajdował się w ścisłym kręgu zaufania Łukaszenki, bo nawet po rozwiązaniu rządu w czerwcu 2020 roku Makiej jako jeden z nielicznych zachował swoją funkcję (Эрзабек 2020).

Makiej jako dyplomata z pewnością preferował dialog nad nagą siłą, ale dialog w służbie swojego kraju i w celu realizacji jego interesów. Był patriotą Białorusi, ale tej Białorusi, którą mamy obecnie za granicami, a nie tej, którą być może chcielibyśmy za tymi granicami widzieć. Jego śmierć wyznacza symboliczny koniec polityki lawirowania przez Białoruś między wschodem i zachodem, bo też od 24 lutego trudno jest mówić o perspektywach powrotu do “business as usual” z Mińskiem.

Czy Białoruś uderzy na Ukrainę?

Kilka dni po śmierci Makieja dotarła do nas jeszcze jedna, ważna informacja, tym razem o wizycie w Mińsku ministra obrony Federacji Rosyjskiej Siergieja Sojgu. Chociaż po raz kolejny białoruskie, oficjalne źródła nabrały

wody w usta i nie podały dokładnej informacji o tym, co właściwie Szojgu ustalał ze swoim białoruskim odpowiednikiem, to przez sieć poniosły się spekulacje. W końcu o tym, czy Białorusini dołączą do konfliktu w Ukrainie, spekuluje się od dawna.

Tak długo, jak trwać będzie wojna ukraińsko-rosyjska, tak długo zapewne będziemy szukali odpowiedzi na postawione przed chwilą pytanie. Zarówno śmierć Makieja, jak i wizyta Szojgu mogą nam dać pewne przesłanki do tego, by stwierdzić czy Białoruś zdecyduje się dołączyć do wojny. Nie ulegając jednak emocjom, warto wypatrywać kluczowych sygnałów świadczących o zmianie polityki Mińska.

Tym co oficjalnie przywiódło Siergieja Szojgu do Mińska miało być podpisanie poprawek do obowiązującego porozumienia o białorusko-rosyjskiej współpracy wojskowej. Szojgu spotkał się ze swoim białoruskim odpowiednikiem Wiktaorem Chreninem, a także z samym prezydentem Alaksandrem Łukaszenką. Amerykański Institute for the Study of War stwierdził w swoim opracowaniu, że Szojgu najpewniej przyjechał do Mińska, aby osobiście wyrzucić presję na stronę białoruską w celu zapewnienia jej wsparcia w kampanii przeciwko Ukrainie (Bailey et al. 2022).

Równocześnie ISW powtórzyło przekonanie, że ze względu na wewnętrzne czynniki Białoruś nie zdecyduje się na pełnoskalowe zaangażowanie w konflikt. Przepuszczenia te potwierdza również strona ukraińska, która obserwując działania rosyjskich i białoruskich jednostek na terytorium Białorusi, nie dostrzega na razie działań wskazujących na przygotowywanie się do natarcia na Ukrainę.

Analizując czy Białoruś byłaby gotowa wejść w konflikt z Ukrainą po stronie Rosji, należy zawsze patrzeć na tych kilka kluczowych czynników:

1. Co mówi Alaksandr Łukaszenka. Tak długo jak białoruski przywódca powtarza informacje o zagrożeniu dla Państwa Związkowego (Białorusi i Rosji) ze strony NATO, Zachodu, Waszyngtonu czy Polski tak długo nie chce angażować się w konflikt w Ukrainie. Słowa te są wypowiedziane zawsze na potrzeby rosyjskojęzycznego odbiorcy i mają stworzyć wrażenie, że białoruska armia ze wszystkich sił stara się zabezpieczyć rosyjską flankę przed zagrożeniem z Zachodu. Tak długo jak to robi, nie ma możliwości, aby wesprzeć Rosjan walczących o kolejne terytorium, które Moskwa uznaje za swoje.

2. Co mówi strona ukraińska. Do 23 lutego nawet wśród Ukraińców niewiele było takich, którzy wierzyli w pełnoskalową inwazję na swój kraj. Obecnie Kijów jest daleki od powtórzenia tego błędu i każdy metr granicy z Białorusią jest przez nich monitorowany. Do tego celu Ukraina może wykorzystywać najnowocześniejszy system zwiadu oferowany przez USA i NATO, śledząc rosyjskie poczynania. Sformowanie się jednostek do uderzenia trwa i taki moment nie zostanie przegapiony.

3. Stabilność wewnątrz samej Białorusi. Oficjalny Mińsk od sierpnia 2020 roku utracił ogromną część społecznego zaufania. Pogarszający się stan gospodarki i bolesne sankcje sprawiają, że każdy niepopularny ruch mógłby doprowadzić do zapłonu i ponownego wyprowadzenia Białorusinów na ulice. W kraju, w którym hymn zaczyna się od słów “My Białorusini pokojowi ludzie” wypowiedzenie wojny przeciwko sąsiadowi zdecydowanie byłoby takim czynnikiem zapalnym. Rozlanie się protestów w Białorusi nie jest obecnie korzystne ani z punktu widzenia Mińska (co oczywiste), ani również Rosji, która zmagają się z poważnymi problemami w utrzymaniu swojej pozycji na obszarze poradzieckim.

4. W Białorusi mamy do czynienia z sentymentami proukraińskimi, nie na odwrót. Nie widać masowych ruchów wsparcia dla rosyjskich “dzieci Chersonia” czy “sierot z Donbasu”. Słychać natomiast było o białoruskich partyzantach kolejowych i samych kolejarzach, którzy paraliżowali dostawy sprzętu rosyjskiego na front w pierwszych fazach inwazji (Sły 2022).

5. Każdy ukraiński sukces przemawia do Białorusinów o wiele silniej niż do Rosjan. Po 2020 roku każdy Białorusin potrafi już posługiwać się Telegramem i szukać alternatywnych źródeł informacji. Należy założyć, że każdy białoruski żołnierz doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak brutalny jest ukraińsko-rosyjski konflikt i z pewnością nie spieszy mu się, aby do niego dołączyć.

Powyższe nie zmienia naturalnie faktu, że Mińsk jest zmuszony wypełniać w jakiś sposób swoje zobowiązania w stosunku do Rosji jako “sojusznika”. Służy temu nie tylko udostępnianie Rosji swojej infrastruktury (w szczególności lotnisk) do atakowania celów na terytorium Ukrainy. Potwierdzone jest (nawet słowami Łukaszenki), że białoruscy oficerowie wzięli na siebie część szkolenia rosyjskich nowo zmobilizowanych żołnierzy. Kanał Białoruski Hajun donosił również o transportach amunicji i uzbrojenia z białoruskich magazynów na front do Donbasu.

Należy spodziewać się, że Białoruś będzie robiła wszystko, co jest w stanie, aby uniknąć otwartego wejścia w konflikt w Ukrainie. Nadal nie mamy przesłanek wskazujących na to, że cokolwiek się w tej kwestii zmieniło.

Bibliografia

Зеркало. 2022. “Макей заявил о введении режима КТО — в КГБ это опровергли. Почитайте, как мы пытались узнать у них, Минобороны и МВД что происходит.” ZERKALO.IO: Новости. <https://news.zerkalo.io/life/23969.html>.

Эрозбек, Дарья. 2020. “Лукашенко сохранил за Макеем пост главы МИД Белоруссии.” kommersant. <https://www.kommersant.ru/doc/4366947>.

Bailey, Riley, George Barros, Karolina Hird, Nicholas Carl, and Frederick W. Kagan. 2022. "Russian Offensive Campaign Assessment, December 3." Institute for the Study of War. <https://www.understandingwar.org/backgroundunder/russian-offensive-campaign-assessment-december-3>.

Kurman, Khrystyna. 2021. "Łukaszenka usuwa z konstytucji nienuklearny i neutralny status Białorusi." NaWschodzie.eu. <https://www.nawschodzie.eu/aktualnosci/lukaszenka-usuwa-z-konstytucji-nienuklearny-i-neutralny-status-bialorusi/>.

Sly, Liz. 2022. "The Belarusian railway workers who helped thwart Russia's attack on Kyiv." The Washington Post. <https://www.washingtonpost.com/world/2022/04/23/ukraine-belarus-railway-saboteurs-russia/>.

Tesławski, Bartosz. 2021. "Białoruś zmienia konstytucję. Wiemy, gdzie Łukaszenka spędzi emeryturę?" NaWschodzie.eu. <https://www.nawschodzie.eu/europa-wschodnia/bialorus/bialorus-zmienia-konstytucje-wiemy-gdzie-lukaszenka-spedzi-emeryture/>.